

DEBATA #WARSZAWA2030.GOSPODARKA

SPRAWOZDANIE

26 października 2015 r., godz. 17.00-20:00
Centrum Nauki Kopernik
Warszawa, ul. Wybrzeże Kościuszkowskie 20

Debata **#Warszawa2030.Gospodarka** była trzecią z tzw. debat tematycznych organizowanych w ramach procesu aktualizacji strategii rozwoju Warszawy. W debacie wzięło udział ok. 100 osób.

Debata #Warszawa2030.Gospodarka była tradycyjnie podzielona na dwie części. W pierwszej z nich poruszane były zagadnienia organizacyjne, dot. przebiegu procesu aktualizacji strategii rozwoju Warszawy, natomiast druga część została poświęcona na panel ekspertów i dyskusję z przybyłymi mieszkańcami Warszawy i przedstawicielami różnych stołecznych instytucji i organizacji.

Wystąpienia i dyskusje toczyły się wokół szeroko pojętych zagadnień gospodarczych.

BLOK I

Debatę #Warszawa2030.Gospodarka rozpoczęło wystąpienie **Wiceprezydenta Michała Olszewskiego**.

Wiceprezydent Michał Olszewski przywitał wszystkich zgromadzonych. Na wstępie dyskusji przedstawił kilka informacji na temat gospodarki Warszawy i określił oczekiwania w stosunku do debaty.

Stwierdził, że Debata odbywa się w nieprzypadkowym miejscu. Wybór Centrum Nauki Kopernik (CNK) jest związany z jednej strony z tym, że miasto jest współtwórcą tej instytucji, ale także, a może przede wszystkim, jest podyktowany faktem, że CNK zostało stworzone, jako pierwszy projekt mający na celu zbudowanie nowej oferty i nowego sposobu podchodzenia do nauki, do pozyskiwania wiedzy dla dzieci i młodzieży. Czyli osób, które za 15 lat będą wchodziły na rynek pracy i będą ten rynek stanowiły. To o nich chcemy porozmawiać. Być może CNK jest jednym z projektów, który stał się synonimem zwrotu, jeśli chodzi o cały proces edukacji, w kierunku przyswajania wiedzy, która jest potrzebna na rynku, w gospodarce. Kolejne projekty po CNK, które pojawiły się w naszym kraju, to jest też synonim zmiany myślenia o tym, w jaki sposób powinniśmy kształcić tych, którzy na rynek pracy wejdą za 15 lat. Jest to jedno z pytań, które chcemy omówić. Jak rynek pracy będzie wyglądał? Jakie będą działające na nim przedsiębiorstwa, które z nich będą dominowały? Co musimy zrobić,



żeby miasto nie wytraciło impetu, który teraz ma, jeśli chodzi o rozwój gospodarczy? Które dziedziny są ważne, żeby tę dynamikę rozwoju podtrzymać?

Warszawa to dziś 13% polskiego PKB. Jesteśmy jednym z najszybciej rozwijających się miast w Europie. Warszawa rozwija się szybciej niż Praga, Budapeszt, ale też Berlin, Wiedeń czy Madryt.

Mamy w Warszawie mechanizm, który w krótkiej perspektywie czasu zapewnia nam komfort myślenia o tym, że Warszawa będzie miała dużą liczbę miejsc pracy. Wskaźniki bezrobocia, po wzroście w okresie kryzysu wróciły do bezpiecznego poziomu ok. 4%. Co pokazuje też siłę gospodarki i to, że jesteśmy w stanie zapewniać siłę roboczą w różnych specjalizacjach. Jedną z cech, która wyróżnia Warszawę, i prawdopodobnie tak zostanie, jest to, że jesteśmy bardzo zdywersyfikowanym rynkiem pracy, który ma popyt na miejsca pracy w różnych sektorach, np.: badań, technologii, przemysłu wolnego czasu, w sektorze budowlanym, finansowym, rzemiosła, wzornictwa i innych sektorach ważnych w perspektywie patrzenia na stabilną gospodarkę, ale też zajęć prostych ważnych z punktu widzenia integracji społecznej.

Wiceprezydent Olszewski dodał także, że w Warszawie, co ważne, z pewnością będą się rozwijały funkcje centralne, które determinują rynek pracy. Wyzwaniem jest natomiast tworzenie miejsc pracy, które będą nadały za rozwojem gospodarczym i będą dawały możliwość coraz lepszego zarabiania i lepsze perspektywy rozwoju.

Wiceprezydent Olszewski, przechodząc do zagadnień związanych z samym procesem aktualizacji strategii rozwoju Warszawy stwierdził, że Debata#Warszawa2030. Gospodarka jest tylko jednym ze spotkań, które ten proces inicjują. Zadeklarował, że urząd jest otwarty na kontakt za pomocą wszelkich kanałów komunikacji. Zachęcił do zgłaszania propozycji zagadnień, którymi należy się zająć z punktu widzenia rozwoju gospodarczego miasta oraz propozycji form dialogu na ten temat (kanały kontaktu: www.2030.um.warszawa.pl, www.facebook.com/Warszawa2030, warszawa2030@um.warszawa.pl).

Stwierdził, że sam przebieg procesu budowania strategii jest tak skonstruowany, że jego celem nie jest pokazanie do konsultacji społecznych gotowego dokumentu, ale uzyskanie jak największego zakresu danych w procesie jego budowania. Tak, aby w dokumencie można było jak najwięcej z tych zgłoszonych zagadnień umieścić. Zadeklarował także otwartość urzędu w zakresie włączenia do prac kwestii bardziej szczegółowych niż strategiczne, schodzące na etap taktyki dochodzenia do sukcesu, ponieważ celem procesu jest nie tylko pozyskiwanie wiedzy na temat kierunku, w którym miasto powinno płynąć, ale też bieżąca weryfikacja potrzeb rynku w zakresie poszczególnych projektów, które są realizowane na terenie miasta.

Oceń, że jednym z najtrudniejszych, ale także najważniejszych z punktu widzenia rozwoju miasta partnerów jest sektor biznesu, który jest niezwykle istotny dla lokalnej gospodarki i dla budowania marki, jaką jest miasto. Rozmowa powinna, więc dotyczyć nie tylko tego, jakie wyzwania powinna Warszawa przyjąć na siebie w kontekście swojej gospodarki do roku 2030, jakimi zasobami powinno dysponować i jak miasto powinno wspierać procesy gospodarcze w perspektywie kolejnych 15 lat. Ponownie zadeklarował otwartość urzędu w zakresie przyjmowania uwag dotyczących tego, jakie inne aspekty gospodarki miasta powinny zostać poruszone w procesie przygotowywania strategii. Jakie formy mogłyby być pomocne, aby zaktywizować jak największą liczbę przedsiębiorstw, których w Warszawie jest bardzo dużo (ponad 380 tys.) i wciąż powstają nowe (ok. 10 tys. rocznie).



Następnie, szczegóły procesu aktualizacji strategii przedstawił **Maciej Fijałkowski** Dyrektor Biura Funduszy Europejskich i Rozwoju Gospodarczego, Urzędu m.st. Warszawy, które jest odpowiedzialne za jego prawidłowy przebieg. Na koniec wystąpienia zaprosił uczestników Debaty do śledzenia informacji dot. procesu aktualizacji na stronie www.2030.um.warszawa.pl i na profilu: www.facebook.com/Warszawa2030.

Wiceprezydent Michał Olszewski oddał głos ekspertowi ds. gospodarczych dr. Michałowi Klepce, który prowadził dalszą część Debaty. Stwierdził On na wstępie, że proces budowania strategii będzie długotrwały, m.in. dlatego, że potrzebny jest czas, aby nawiązać kontakt ze środowiskami, które są odbiorcami strategii. Proces będzie skomplikowany jak samo miasto, które żyje i jest dużym tworem. Wymaga to wielu narzędzi i czasu, żeby dotrzeć do odbiorców, zadać im pytania i wysłuchać odpowiedzi. Zaprosił do dyskusji, na początek na temat samego procesu aktualizacji strategii.

Pytanie:

Pan Jacek Bagórski – warszawianin z urodzenia, przeżył okupację i Powstanie Warszawskie, w związku z czym jak stwierdził kocha Warszawę. Jest energetykiem, z pięćdziesięcioletnim stażem pracy. Zauważył, że w wystąpieniach Panów Wiceprezydenta Olszewskiego i Dyrektora Fijałkowskiego nie został poruszony temat infrastruktury: np. komunikacji, zasilania w wodę, kanalizacji, oczyszczania ścieków. Zabrał głos w kontekście systemu ciepłowniczego Warszawy, który jest największy w Unii Europejskiej (UE). Elektrociepłownia Siekierki jest największą elektrociepłownią w UE. Jednoczesne wytwarzanie energii elektrycznej i ciepła jest polską specjalnością. Polskie elektrociepłownie zostały jednak niemal w komplecie sprywatyzowane. Pan Bagórski poinformował, że przygotowywany jest w środowisku technicznym list prezesów Stowarzyszenia Elektryków Polskich i Naczelnej Organizacji Technicznej do Pani Prezydent, aby w planach rozwoju Warszawy do 2030 roku i dalej przewidziano wykorzystanie energetyki jądrowej do zasilania w ciepło miasta. Jest to jeden z postulatów sformułowanych na II Kongresie Energetyki Polskiej.

Odpowiedź:

Wiceprezydent Olszewski w odpowiedzi stwierdził, że obecność tematu energetyki jest jak najbardziej na miejscu. Zarówno w zakresie przestrzeni, która była tematem poprzedniej Debaty, jak i w kontekście gospodarczym, kiedy mówimy o tym jak będzie wyglądało zapotrzebowanie na energię. Ponadto fakt, że Warszawa ma największy system ciepłowniczy w UE i drugi największy system ciepłowniczy na świecie po Moskwie, jest powodem do dumy i jest podkreślane za każdym razem, kiedy rozmowa dotyczy efektywności energetycznej. Wiceprezydent Olszewski wyjaśnił dodatkowo, że niedawno odbyło się dwunaste doroczne spotkanie dot. energetyki, podczas którego większość tematów, o których Pan Bagórski mówił była poruszana. Nie wdał się w szczegóły dot. prywatyzacji SPEC, ale wyjaśnił, że umowa prywatyzacyjna zawiera pewne klauzule bezpieczeństwa. Inwestor rozliczany jest z pakietu inwestycyjnego, który ma być realizowany. Co więcej inwestycje te dziś przekraczają założony w umowie plan, a więc cały pomysł realizacji inwestycji w modelu partnerstwa publiczno-prywatnego, gdzie inwestor przejmuje na siebie część obowiązków, sprawdza się. Wiceprezydent Olszewski wyraził nadzieję, że rozwój ten będzie kontynuowany w kolejnych latach, także z wykorzystaniem środków z nowej perspektywy budżetowej UE. Dzięki czemu dojdzie do rozwoju sieci ciepłowniczej, ale też optymalizacji źródeł energii.

Wiceprezydent Olszewski zadeklarował, że miasto chętnie przyjrzy się koncepcjom wykorzystania energii atomowej w produkcji ciepła. Nie jest to prawdopodobnie temat najbliższej przyszłości. Niemniej jednak w planach do roku 2020, wg dzisiejszych założeń, miasto ma zamiar zmniejszyć zużycie węgla w elektrociepłowniach warszawskich o połowę poprzez np. uruchomienie bloku gazowo-parowego na Żeraniu oraz budowę instalacji MPO produkującej energię ciepłą z odpadów („waste to energy”). Będziemy rozwijać także energetykę odnawialną np. w postaci spalania biomasy. Prowadzona jest inwestycja PGNiG Termika na Siekierkach w tym zakresie. Jest to także jeden z elementów dekarbonizacji energetyki ciepłej w Warszawie. Prawdopodobnie nie uda się do roku 2020 zrezygnować z węgla całkowicie, ale redukcja jego zużycia o połowę, przy tych realizowanych i planowanych inwestycjach jest możliwa.

Wiceprezydent Olszewski zachęcał Pana Bagórskiego do udziału w pracach nad Programem Ochrony Środowiska, który będzie programem taktycznym, więc będzie poruszał kwestie bardziej szczegółowe niż strategia. W styczniu zostaną opublikowane pierwsze materiały dot. tego programu. Będzie on dotyczył większości z tematów, które Pan Bagórski poruszył.

Komentarz:

Pan Bagórski kontynuując przedstawił wniosek z II Kongresu Elektryki Polskiej, którym jest domaganie się badań lokalizacyjnych i skutków wykonalności ciepłownictwa jądowego dla metropolii Warszawskiej z udziałem różnych instytucji (Ministerstwa Gospodarki, Polskiej Grupy Energetycznej, PGNiG, władz Warszawy, firmy Veolia i Narodowego Centrum Badań Jądowych w Świerku). Wykorzystanie tego typu energetyki to bardzo duże oszczędności w produkcji energii.

Odpowiedź:

Dr Michał Klepka wyjaśnił, że postulaty zostały wysłuchane, ale niestety nie dotyczą dokumentu, który jest przedmiotem spotkania. Poprosił o pytania dotyczące procesu przygotowania aktualizacji strategii.

Pytanie:

Wojciech Białożył, Warszawski Instytut Studiów Ekonomicznych, zadał pytanie dot. implementacji dokumentu strategii. Chciał wiedzieć, czy strategia będzie to tylko obraz rzeczywistości, czy będzie też zawierała rekomendacje, które będzie można wdrażać. Drugie pytanie dotyczyło tego, czy przedmiotem opracowania strategii będzie zagadnienie organizacji urzędu, tego jak on funkcjonuje i nawiązuje relacje z mieszkańcami.

Odpowiedź:

Wiceprezydent Olszewski wyjaśnił, że jak najbardziej tak, założeniem jest, że po przygotowaniu strategii zostanie zorganizowany przegląd programów taktycznych pod kątem ich zbieżności ze strategią. Programów takich jest w urzędzie kilkadziesiąt, dotyczą różnych sfer i czasem się pokrywają, a kluczowe jest to, że powinny one być powiązane z celami i wskaźnikami zapisanymi w strategii. Strategia określa cele i wskaźniki, które powinny zostać osiągnięte do roku 2030, a dokumenty taktyczne powinny mieć przełożenie na osiąganie tych celów i wskaźników. Na podstawie zapisów strategii będą aktualizowane poszczególne dokumenty sektorowe, tak, aby ich działania wpisywały się w zapisy strategii i pomagały realizować jej cele.

Osiąganie coraz lepszych wskaźników pracy urzędu powinno być celem samym w sobie dla każdego urzędu. Bardziej zasadnicze pytanie dotyczy tego jak integrować systemy komunikacji, które wykorzystuje urząd. Testem interoperacyjności było wdrożenie systemu 19115. Jest to dobre narzędzie monitorowania jakości usług miasta. Dzięki interwencjom tam wpływającym w jednym miejscu gromadzone są dane na temat tej jakości. Obszar digitalizacji usług, budowania rozwiązań, które poprzez użycie technologii pomagają w zarządzaniu miastem, także w kontaktach z mieszkańcami będzie rozwijany. Nie tylko w zakresie otwartości i dostępności danych, którymi miasto dysponuje, ale także w zakresie aplikacji ułatwiających dostęp do usług miasta.

Dyrektor Fijałkowski dodał, że są dwie grupy dokumentów. Pierwsza grupa to dokumenty wymagane przepisami prawa – jest ich kilkanaście. Druga grupa to programy dobrowolne, które są opracowywane, ponieważ uznano, że są potrzebne. W ramach systemu wdrażania strategii powstanie kilka dokumentów na poziomie celów strategicznych, natomiast dla pozostałych zostaną przygotowane ramy pokazujące jak te dokumenty powinny wyglądać. Zapewni to minimalny poziom standaryzacji dokumentów.

Dr Michał Klepka dodał, że dwuletni proces powstawania strategii jest dość długi. Zastanawiamy się, jako eksperci, czy w tym czasie nie uruchomić programów pilotażowych, które pozwoliłyby na badanie naszych oczekiwań, co do tego dokumentu i jego wdrażania.

BLOK II

Drugi blok rozpoczął panel dyskusyjny z udziałem zaproszonych gości. Debatowali:

- Adam Kiciński – Prezes Zarządu, CD PROJEKT S.A.;
- Jolanta Jaworska – Wiceprezes ds. Public Affairs & Wiceprezes ds. Capability Development, ABSL, Dyrektor Programów Publicznych IBM Polska;
- Borys Musielak – Startup Poland, ReaktorWarsaw.com, Filmaster;
- Jacek Czech – Dyrektor ds. Rozwoju, Krajowa Izba Gospodarcza.

Dyskusję rozpoczął dr Michał Klepka, wyraził nadzieję, że dyskusja pomoże zrozumieć jak będzie wyglądała Warszawa w 2030 r. w perspektywie biznesu (jego jakości, wielkości, skali działania i relacji). Na jakie zmiany można liczyć? W jaki sposób można wzmocnić relację między miastem a biznesem. W jaki sposób biznes będzie oddziaływał na miasto i w jaki sposób miasto będzie oddziaływało na biznes. Gospodarka jest tematem, który przenika każdą dyskusję na temat rozwoju miast, w Polsce czy zagranicą. Jest to naturalna tkanka miasta. Oczywiście nie rozwiążemy dziś wszystkich kwestii i nie dotkniemy wszystkich tematów.

Dyskusja będzie prowadzona wokół dwóch pytań:

- 1) Na jakie aspekty i wartości powinna stawiać wizja Warszawy 2030 r. w zakresie rozwoju gospodarczego miasta?
- 2) Jak widzą Państwo zmianę sytuacji gospodarczej w Warszawie w perspektywie 2030 r. w kontekście trendów rozwojowych obserwowanych w innych miastach europejskich?



Zwracając się do Pana Jacka Czecha, dr Klepka zapytał, w jaki sposób KIG patrzy na Warszawę, jak można wykorzystać jej potencjał i jakie wartości Warszawy są cenne dla firm, z którymi KIG ma kontakt.

Pan **Jacek Czech** stwierdził, że faktycznie KIG działa na terenie całego kraju. Prowadzi szereg aktywności związanych z gospodarką i promocją. W ciągu minionego półtora roku Pan Czech miał przyjemność odbyć spotkania z ok. 70 prezydentami i burmistrzami największych polskich miast, dot. rozwoju miast w oparciu o procedury elektroniczne, CEIDG itp. To, co z tych spotkań wynika to konkluzja, że Warszawa jest zupełnie nieporównywalna do jakiegokolwiek innego polskiego miasta pod względem wielkości, ale też jej dynamizmu, przebojowości.

Bardzo ważną rzeczą w Warszawie powinna być dbałość o tożsamość tego miasta, bo ona jest bardzo zła i też przeszkadza w rozwoju gospodarczym, ponieważ obniża poziom zaufania między ludźmi. Każdy musi czuć, że to miasto jest jego. Nawet, jeśli nie jest stąd, jego korzenie są gdzie indziej.

Przykład, żeby zobrazować skalę zjawiska. W Warszawie, rocznie jest ok. 450 tys. zdarzeń w CEIDG, drugi Kraków ma ok. 160 tys., Katowice tylko 60 tys. Warszawa musi, więc w sposób naturalny porównywać się do innych metropolii europejskich, bo taką jest.

Profesor Wally Olins na zlecenie MSZ tworzył badanie dot. promocji polski. Po wielu miesiącach uknuł taki slogan: „Creative Tension”, które cechuje Polaków, a w szczególności mieszkańców Warszawy. To jest wartość, na podstawie, której powinna być budowana tożsamość przedsiębiorców w tym mieście. To jest wielka wartość.

Porównując zaangażowanie, przedsiębiorczość w miastach europejskich wymienianych przez Pana Wiceprezydenta, to widać wielką przepaść, jesteśmy w innym świecie. Być może, dlatego, że jesteśmy głodni sukcesu, pieniędzy, poziomu i jakości życia. Ale to jest już tylko kwestia czasu, bo duch został zasiany. Jeżeli nie nastąpią oczywiście jakieś poważne zmiany dotyczące kreowania przedsiębiorczości i wydawania pieniędzy na przedsiębiorczość.

Warszawa budując przestrzeń dla przedsiębiorczości musi bazować na ludziach, ich zaangażowaniu i energii. To musi być miasto kreatywne. Ludzie muszą czuć się związani z Warszawą. Nie słyszy się, żeby ktoś powiedział coś złego na temat Wrocławia, a w Warszawie zdarza się to dość często – nawet z ust ludzi, którzy tu mieszkają. Musimy budować tożsamość. Bez tego, pomimo warunków, które są budowane, może być trudno.

Kierując pytanie do Pani Jolanty Jaworskiej dr Michał Klepka zapytał, jak na te kwestie patrzają korporacje. Czy Warszawa daje szansę na rozwój? Jeżeli tak, to, jaka jest perspektywa do 2030 r. dla takich firm jak IBM? W jaki sposób Warszawa może wzmocnić swoją rolę do rozwoju takich globalnych biznesów?

Pani **Jolanta Jaworska** podzieliła się doświadczeniami z procesu wyboru lokalizacji inwestycji przez dużą korporację. Chodzi o duże inwestycje, na co najmniej kilka tys. miejsc pracy. Warszawa jest miastem, które może konkurować w takim „konkursie piękności”, choć z drugiej strony przy wyborze miejsca na taką inwestycję niekoniecznie wybiera się stolice krajów. Chodzi o miejsca pracy w usługach, gdzie wymagane są bardzo wysokie kwalifikacje. Często szuka się miejsca, gdzie można znaleźć przyszłych pracowników posiadających unikatowe wykształcenie, często z dyplomem MBA. W zasadzie w Polsce są tylko 2 miasta, gdzie można znaleźć takich pracowników w dużej liczbie – Warszawa i Kraków, ale Polska to nie jedyne miejsce dla dużych korporacji – one patrzą bardziej globalnie.



Krytycznym czynnikiem dla ulokowania biznesu są ludzie – ich dostępność, odpowiednie kwalifikacje. Tu pojawiają się kolejne czynniki takie jak edukacja. Pan Wiceprezydent powiedział o dzieciach, które za 15 lat wejdą na rynek pracy. Ważnym pytaniem jest, w jaki sposób ta edukacja przygotuje dzieci i wszystkich nas do aktywności na rynku pracy w przyszłości. Rynku pracy, na którym będzie coraz mniej ludzi. Kwestia edukacji, począwszy od szkół podstawowych, przez gimnazja, szkoły średnie i studia jest bardzo istotna. Szczególnie w środkowym okresie (gimnazja, licea), żeby uczniowie wybierając swoją karierę mieli świadomość, na co się decydują. Żeby nie mieli do dorosłych pretensji, że nikt im nie podał ręki i nie powiedział, czego mogą się spodziewać. Oczywiście potem mogą swój wybór modyfikować, ale to oni będą czynnikiem rozwoju tego miasta i to jak bardzo będą wykształceni i dopasowani będzie ważne dla miasta.

Są także inne czynniki, które są szalenie ważne, jak: warunki życia, komunikacja, dostępność mediów (prąd, woda, ciepło). To także jest brane pod uwagę. Kwestia tego jak miasto planuje swój rozwój w tych wszystkich obszarach, ponieważ inwestycje nie są planowane na krótki czas, ale na dziesiątki lat. W związku, z czym te wszystkie czynniki są bardzo istotne z uwagi na gigantyczne koszty. Dla sektora usług najważniejsi są ludzie, ich kwalifikacje oraz to, żeby chcieli w tym mieście zostać i pracować.

Największą inwestycję IBM w Polsce ulokował we Wrocławiu, który zrobił olbrzymie wrażenie na osobach, które podejmowały decyzję o inwestycji o tak dużym znaczeniu. Nikt z nas (IBM) nie był przekonany, że to się uda. Założenie było takie, żeby szukać informatyków i zatrudniać 100-150 osób miesięcznie. Nikt wcześniej w Polsce nie robił takiego projektu. Udało się – jesteśmy zadowoleni. Jeszcze raz trzeba podkreślić – ludzie!

Dr Michał Klepka zapytał czy dobrze rozumie, że chodzi o to, żeby wykorzystać potencjał licznych firm i sektora edukacji i to, żeby one w 2030 r. ze sobą dobrze współpracowały i się przenikały.

Pani Jolanta Jaworska odpowiedziała, że nie możemy czekać do 2030 r. one już dziś muszą pracować razem. Dwa lata pracy nad strategią miną bardzo szybko. Ta dyskusja jest po to, żebyśmy byli gotowi na 2030 r. z tymi rzeczami, które są potrzebne Warszawie, żeby się rozwinęła do miasta naszych marzeń.

Pan **Adam Kiciński** stwierdził, że zawęzi swoje rozważania do firm sektora kreatywno-technologicznego. Oceniał, że oprócz tego, że w Warszawie trzeba stwarzać warunki do kształcenia przyszłych kadr należy też tworzyć warunki do ściągania kadr z zewnątrz. Nie chodzi o inne miasta w Polsce, bo to jest dość proste, bo w Warszawie się najlepiej zarabia, więc jeśli ktoś jest ambitny i uzdolniony, to Warszawa bez wątplenia jest atrakcyjna. Trudniejsze jest ściąganie ludzi z San Francisco, Amsterdamu czy Singapuru. Ludzie przeprowadzają się z całymi rodzinami. Decyzję, czy przeprowadzić się do Warszawy podejmują często współmałżonkowie, partnerzy, którzy oceniają, czy Warszawa jest dobrym miejscem do życia, do tego żeby posłać dzieci do szkoły, przedszkola, czy jest czysto, bezpiecznie. Czy jest po prostu fajnie. Nie jest źle. Wielu zagranicznych pracowników (CD PROJEKT S.A.) jest zaskoczonych, pozytywnie. Zwłaszcza Ci, którzy byli już w Warszawie wcześniej, np. 15 lat temu. Oceniał, że jeśli będziemy kładli nacisk na funkcje miasta, które dają komfort życia poza pracą, to te talenty będzie nam ściągać jeszcze łatwiej. Ponadto należy zwrócić uwagę, że talenty się przyciągają – jeśli ściągniemy 10 kg talentu, to przyjdzie do nas kolejne 10 kg, a potem kolejne 20 kg, zrobi się 40 kg itd. Ludzie najbardziej utalentowani



bardzo sobie cenią to, w jakim miejscu żyją. A Warszawa musi konkurować np. z San Francisco, co nie jest łatwe.

Ponadto trzeba pomyśleć o dwujęzyczności. Ludziom niemówiącym po polsku nie jest łatwo w Warszawie. W wielu miejscach nadal bez znajomości języka jest trudno. Miasto powinno być systemowo dwujęzyczne. Życie w Warszawie jest mniej proste niż w Stanach Zjednoczonych. Jeśli ktoś zna polski, to jest w stanie sobie poradzić, ale bez znajomości języka jest trudno, zwłaszcza w kontaktach z urzędami czy publiczną służbą zdrowia.

Na koniec rzecz, która nie jest podnoszona – tolerancja, wobec innych kultur czy orientacji seksualnych. My tego nie czujemy, ale ludzie przyjeżdżający z zewnątrz nie zawsze dobrze się u nas czują. Oczywiście to jest problem ogólnopolski, a nie warszawski, ale gdyby Warszawa podejmowała kwestie związane z tolerancją, podejmowała wysiłki, żeby być miastem tolerancyjnym i żeby być postrzegana, jako miasto tolerancyjne, to na pewno byłoby jej prościej ściągać talenty.

Dr Michał Klepka przypomniał, że kwestia tolerancji pojawiła się już podczas Debaty #Warszawa2030.Społeczeństwo, gdzie przywołano koncepcję 3T Richarda Floridy: technologia, talent, tolerancja. Tolerancja w wymiarze próby odnalezienia się w sytuacji, kiedy nasz sąsiad, współpracownik jest innej orientacji czy wyznania. To są trudne wątki. Duże miasta na świecie zajmowały się tym zagadnieniem i dzięki temu dużo zyskały. Jest to kwestia warta omówienia podczas prac Grup Roboczych.

Pan **Borys Musielak** stwierdził, że ze startupami i Warszawą jest tak, że jest tu sporo firm, które robią ciekawe rozwiązania unikatowe na skalę światową. Problemy, które mamy to problem z rozpoznawalnością i specjalizacją. Prowadząc małe centrum przedsiębiorczości – Reaktor na Żoliborzu, zauważył, że pierwsze, o co pytają inwestorzy przyjeżdżający z zagranicy i chcący zainwestować w Warszawie w nowe firmy, jest to, w czym Warszawa się specjalizuje. Oceniał, że nie robimy wystarczająco dużo żeby sprzedać to, w czym jesteśmy dobrzy. A jesteśmy liderami światowymi, jeśli chodzi o rynek gier. Mamy więcej niż średnia światowa specjalistów od programowania (np. Machine Learning czy BIG DATA). Warszawa powinna marketingowo dotrzeć do tych ludzi. Kiedy programiści z Indii, Chin czy Syrii myślą o tym, dokąd wyjechać, to myślą o Niemczech, Wielkiej Brytanii czy Stanach Zjednoczonych. Bo znają Startupy, które tam działają. Nie wiedzą nic o Polsce. Nie wiedzą, że w Polsce żyje się bardzo dobrze, znacznie lepiej niż w krajach, z których pochodzą. Programistom żyje się w Warszawie prawdopodobnie lepiej niż w Londynie czy Silocon Valley. Jeśli chodzi o ogólny poziom życia, a nie o wysokość pensji. Oni o tym nie wiedzą, a Warszawa niewiele robi, żeby im o tym powiedzieć. Większe firmy jak CD PROJEKT robią to same, ale mniejsze firmy nie mają takich możliwości. Tu jest miejsce dla miasta.

Warszawa, póki co nie jest miastem wielokulturowym, a wielokulturowość jest niezbędna dla tworzenia najbardziej kreatywnych rozwiązań. Jeżeli mamy w pokoju dziesięciu białych mężczyzn, to jest mniejsze prawdopodobieństwo, że pojawi się ciekawy, innowacyjny pomysł, niż gdyby byli to pół na pół mężczyźni i kobiety, a do tego osoby z różnych rejonów świata, różnych kultur. Tak jest w Londynie, Amsterdamie, a nawet w Berlinie – od nich musimy się uczyć. Szczególnie od Berlina, bo Berlin jest blisko lokalizacyjnie i kulturowo. W Berlinie udało się stworzyć przyjazny klimat dla przedsiębiorców, ale też dla ludzi pracujących dla mniejszych firm technologicznych.



Dr Michał Klepka podsumował, że ta wypowiedź bardzo mocno koreluje z wypowiedzią Pani Jolanty Jaworskiej odnośnie edukacji. Warszawa powinna w sposób „smart” łączyć ze sobą różne procesy. Edukację z wielokulturowością, z rozwojem technologicznymi biznesem. Zapytał, czy instytucje, które reprezentują paneliści mają wizję rozwoju do 2030 r. i odnośnie swojej roli w Warszawie.

Pan **Jacek Czech** odpowiedział, że KIG widzi swoją przyszłość w Warszawie. Całe główne centrum i serce Polski uderza w Warszawie. Jego zdaniem nie ma instytucji, która nie chciałaby być w Warszawie.

Pani **Jolanta Jaworska** stwierdziła, że nie myśli jeszcze o 2030 r., ale Warszawa z punktu widzenia biznesu jest zbyt ważna, aby IBM tu nie było. Ale biznes podchodzi do miejsca realizacji swoich inwestycji pragmatycznie, więc rozwija się tam gdzie go „lubią”, a jak lubią to słuchają, a jak słuchają to działają tak, aby biznes mógł się rozwijać. Ale nie jest tak, że biznes zostaje w jakimś miejscu na zawsze. Pierwsze biuro IBM powstało w Warszawie w 1937 r., potem po wojnie firma wróciła dopiero w 1991 r. Pani Jaworska ma nadzieję, że już tu zostanie. Dobrze, że dyskusja jest, ponieważ głos biznesu jest ważny.

Pan **Borys Musielak** dodał, że mamy dobrą okazję, żeby teraz Warszawę promować. Google zdecydował się, że Warszawa będzie 5 miejscem na świecie (Seul, Londyn, Tel Aviv, Sao Paulo i Warszawa), gdzie zostanie ulokowany Google Campus. To jest coś, czym się można chwalić. Warszawa powinna spróbować wokół niego stworzyć ekosystem dla startupów, które mogłyby się rozwijać w tej okolicy. To jest też kwestia koncentracji startupów, bo w tej chwili w Warszawie są one wszędzie. Inne miasta, jak Londyn, wdrażają programy mające na celu ich koncentrację. Być może skupienie ich na Pradze nie byłoby złym pomysłem, ponieważ startupy, jak inne przedsiębiorstwa, dobrze działają w skupisku, bo wtedy jest kooperacja wymiana doświadczeń. Miasto mogłoby to wspierać. Nie do końca wie, w jaki sposób, ale uważa, że przyniosłoby to dobre rezultaty. Zwłaszcza, że do Warszawy przyjeżdża wielu inwestorów, którzy chcieliby zainwestować w młode firmy. Bardzo mało osób wie, że te pieniądze leżą na ziemi i wystarczy się trochę przeszkolić, aby po nie sięgnąć i budować firmy technologiczne.

Pan **Adam Kiciński** zgodził się, że koncentracja startupów technologicznych jest bezwzględnie dobra. CD PROJEKT nie ma stricte spisanej strategii, ale patrzy w przyszłość. Na przykład Wiedźmin 3 był wstępnie zaprojektowany 14 lat wcześniej i tak też myśli się w tej firmie o obecnych projektach. CD PROJEKT oczywiście wiąże przyszłość z Warszawą. W tej branży trzeba mieć zespoły „pod ręką”. Ci ludzie muszą pracować w jednym miejscu. Muszą być blisko siedziby firmy, która jest w Warszawie i tu będzie. CD PROJEKT nie zastanawia się nad innym wyborem, ponieważ założyciele firmy są z Warszawy, tu ją założyli i ona tu będzie. Małe oddziały w innych miastach są, ale zostały wymuszone pewnymi sytuacjami. Nie ma planów przeprowadzki, bo ona nie ma sensu w tej chwili. Zagadnieniem, do codziennego przemyslenia jest raczej to, jak urozmaicać życie kolegom z zagranicy – co tydzień wydawany jest newsletter zawierający propozycje zajęć na weekend. Jeżeli miasto będzie zapewniać coraz lepsze warunki do spędzania czasu poza pracą, to firmom będzie łatwiej.

DYSKUSJA

Komentarz:

Pan Dariusz Standerski – Uniwersytet Warszawski i KO: Operacja Miejska, odniósł się do słów Pani Jolanty Jaworskiej, że biznes może wynieść się z Warszawy. Oceniał, że rzeczywiście duże firmy mogą się przenieść, jeśli będzie źle, natomiast małe firmy jak stragany na targu czy małe sklepiki, których jest ok. 50 tys., nie wyniosą się, tylko zaprzestaną działalności. I trzeba o tym pamiętać. Pochwalił to, co robi CD PROJEKT promując pracę w Warszawie, bo wcale nie promuje jej przez wysokie zarobki, ale przez ofertę muzeów, kin, teatrów i miejsc do spędzania wolnego czasu.

Odnosnie ściągania otwartych umysłów z zagranicy, to uważa, że niekoniecznie musimy ich ściągać, bo oni już tu są. W Warszawie jest ok. 3000 studentów z zagranicy na samym Uniwersytecie Warszawskim. A Rektor zarezerwował ok. 300 miejsc dla uchodźców. Warto zastanowić się też, co zrobić, żeby ich zatrzymać, a niekoniecznie ściągać nowych.

Odpowiedź:

Pan Adam Kiciński wyjaśnił, że CD PROJEKT stara się pokazać Warszawę, jako miasto dobre do życia. To, z czym ma największy problem to tolerancja. Wewnątrz firmy starają się być skrajnie tolerancyjni, ale zupełnie inny standard ludzie spotykają „na mieście”.

Pani Jolanta Jaworska zgodziła się z tym stwierdzeniem. Dodała, że żadna poważna korporacja nie planuje wyprowadzki z Warszawy, ale jeśli jest problem ze ściągnięciem właściwych osób z właściwymi kwalifikacjami, to zdarza się, że fajne projekty trafiają gdzie indziej. Oczywiście można pracować zdalnie, ale dobrze byłoby, gdyby zespół miał szansę pracować razem.

Komentarz:

Pan Rober Buciak, Zielone Mazowsze – stwierdził, że nie podoba mu się do końca skład panelu, ponieważ mamy samych przedsiębiorców, ale nie mamy żadnego przedstawiciela pracowników, co robi złe wrażenie, bo tylko jedna strona ma szansę się wypowiedzieć. Trochę jest też zawiedziona dyskusją, bo większość z niej dotyczy usług informatycznych. Natomiast Warszawa nie może się specjalizować w jednej branży, musi patrzeć szerzej. W ramach inteligentnych specjalizacji jest m.in. sektor chemiczny, medyczny. W ogóle jest w dużych miastach problem przemysłu, który został wyprowadzony z miast (została 1/6 w porównaniu ze stanem sprzed 25 lat). Warszawa powinna pracować żeby ten przemysł powrócił, nie tylko ten nowoczesny. Bo warto zauważyć, że w Warszawie są nie tylko ludzie z wyższym wykształceniem, wyspecjalizowani w wąskiej dziedzinie, ale w Warszawie mieszka też bardzo dużo osób z wykształceniem średnim, średnie techniczne i niższym. Dla takich osób też trzeba znaleźć miejsce. To, co Warszawa powinna zrobić, to przywrócić przemysł – Tarchomin, Żerań, Odolany, Siekierki. O tym powinniśmy myśleć, bo to się wiąże także z procesami demograficznymi.

Odpowiedź:

Pan Borys Musielak wyjaśnił, że być może mylnie został zrozumiany. Chodziło mu, bowiem o wszystkie firmy związane z ICT. Informatyka jest w tej chwili we wszystkich firmach. Aby osiągnąć pewną skalę, to informatyka musi w firmie istnieć. Pod tym względem programiści i informatycy są potrzebni we wszystkich firmach, czy biotechnologicznych, czy chemicznych,



i takich firm także w Warszawie dużo powstaje. Nie uciekniemy przed informatyzacją. Wydaje się, że za 15 lat większość zawodów, które nie wymagają wysokich kompetencji przestanie istnieć, ponieważ te czynności zostaną zautomatyzowane (np. przewóz osób, logistyka). Warto zwrócić uwagę jak świat będzie się do 2030 r. zmieniał. Umiejętności programowania będą kluczowe, żeby całe państwa przetrwały. Jeżeli nie będziemy mieli dużo osób, które się programowaniem zajmują, to zostaniemy daleko w tyle. Ważne, aby to w Warszawie powstawały firmy, które będą przejmować kontrolę nad światem.

Pan Jacek Czech dodał, że pół roku temu został złożony projekt do NCBiR z zakresu ICT i NCBiR powiedział, że nie ma sektora ICT. On jest wszędzie. To trochę tak jak z księgowymi – one są w każdej firmie.

Dr Michał Klepka dodał, że na Mazowszu jest zidentyfikowanych 5 inteligentnych specjalizacji i w każdej z nich jest komponent informatyczny. Czy przemysł w Warszawie ma rację bytu? To jest kwestia rachunku ekonomicznego. Dlaczego centra biznesowe powstają poza centrum miasta? Bo inaczej by się nie utrzymały.

Pan Jacek Czech stwierdził, że marzeniem miasta nie powinno być posiadanie przemysłu, ale posiadanie miejsc pracy i tego, aby firmy płaciły podatki. Jak pokazuje przykład firm amerykańskich przenoszących działalność do Chin, jedno miejsce pracy w przemyśle kosztuje tyle, co 7 miejsc pracy w usługach. Są różne miasta na świecie, które nie mają przemysłu, a dobrze funkcjonują.

Pan Adam Kiciński ocenił, że przemysł, w tradycyjnym rozumieniu jest dość inercyjny, ze stopą zwrotu liczoną w dziesiątkach lat, a w związku z tym mało podatny na korygowanie kursu. To nie jest najlepsze w dzisiejszych czasach. W dzisiejszych czasach lepiej radzą sobie firmy, które mogą korygować kurs co roku. Pan Kiciński nie jest fanem wprowadzania przemysłu do miast, ale rozumie, że nie można pomijać interesów osób, które nie są programistami. Można takie wrażenie odnieść z dyskusji, ale nie ma takiej intencji, jest to pochodna osób biorących udział w panelu.

Pytanie:

Pani Joanna Erbel kontynuowała temat podważając trochę ramę, w której odbywała się dyskusja. Stwierdziła, że skład panelu wygląda tak jakbyśmy już odpowiedzieli na pytanie o to, jaka będzie gospodarcza przyszłość Warszawy. Odpowiedzią byłoby, że przyszłością jest Warszawa, która będzie przede wszystkim składała się z klasy kreatywnej. A być może nie musi tak być. Padło stwierdzenie, że być może przemysł nie jest tym obszarem, w którym należy inwestować, ale warto przypomnieć przykład Bydgoszczy i PESA-y, która jest bardzo innowacyjnym przedsiębiorstwem. Są też kwestie zrównoważonych zamówień publicznych. Czy Warszawa będzie się rozwijała w sposób przyjazny dla środowiska? Czy ratusz będzie inwestował w sektory, które sprawią, że będziemy żyli w bardziej przyjaznym mieście. Pojawia się kwestia drobnej przedsiębiorczości, rzemieślników, firm rodzinnych, ekonomii społecznej. Powinniśmy te tematy poruszyć. Zastanawiała się czy nie powinniśmy trochę szerzej spojrzeć na Warszawę w kontekście 15 lat i może powinniśmy spojrzeć trochę szerzej niż narracja Floridy dot. klasy kreatywnej.

Odpowiedź:

Pan Jacek Czech odpowiedział, że organizatorzy zapraszając KIG mieli chyba na myśli to, o czym Pani Erbel powiedziała. KIG zrzesza 160 izb gospodarczych, do których należy ponad



pół miliona przedsiębiorców. Głównie małych firm, firm rodzinnych. A firmy z sektora informatycznego są w mniejszości. To nie jest tak, że poświęcamy całą narrację młodym, kreatywnym, zdolnym i wykształconym. To by było zaprzeczenie jakiegokolwiek rozwoju gospodarczego, bo rozwój tworzą ludzie a nie jedna wyjątkowo zdolna osoba. Sukces firmy to wypadkowa rozumów wszystkich osób w niej zatrudnionych, a nie jednej osoby. Przyjmujemy to, jako aksjomat.

Dr Michał Klepka dodał, że Warszawa, jako miasto, charakteryzuje się dużą różnorodnością. Paneliści są po to, abyśmy zrozumieli pewne elementy rozwoju biznesu w Warszawie. Na sali jest kilkadziesiąt osób, które reprezentują różne sektory i środowiska i liczymy, że Państwo obecni na Debacie także zabiorą głos, bo jest on tak samo ważny jak głos panelistów.

Komentarz:

Pan Aureliusz Górski miał okazję przez ostatnich kilka lat budować przestrzenie coworkingowe dla przedsiębiorców w Polsce. Nawiązał do słów Pana Musielaka o tym, że nie ma w Warszawie przestrzeni, która integruje przedsiębiorców (w kontekście sektora informatycznego). Zauważył, że powstają takie miejsca jak Centrum Przedsiębiorczości Smolna czy Centrum Kreatywności na Targowej, ale też prywatne przestrzenie coworkingowe. W ostatnim czasie pracuje w międzynarodowym zespole, który buduje „koncentratory” wspierające ekosystem na całym świecie. Stwierdził, że plany rozwojowe Warszawy w tym zakresie są zbyt małe. Powinny być oparte na doświadczeniach osób, które takie przestrzenie budowały na świecie. Wszystko, co jest budowane w Warszawie (2000-20000 m kw.) jest zbyt małe, aby stworzyć dobrze działający ekosystem biznesowy. Jest wiele wsparcia z wykorzystaniem pieniędzy publicznych dla małych firm, które chcą założyć działalność gospodarczą. Ale nie ma już wolnych miejsc w Centrum Przedsiębiorczości Smolna. Centrum Kreatywności to też kropla w morzu potrzeb. Problem rodzi się, kiedy te firmy zaczynają się rozwijać i potrzebują więcej przestrzeni dla swoich pracowników, bo nie są w stanie podpisać umowy z deweloperem. Umowy, której horyzont czasowy to 5 lat, a opiewa ona nawet na kilka milionów złotych. Dodatkowo nie wiedzą ile przestrzeni będą potrzebowali za 2-3 lata, bo tak dynamicznie się rozwijają. Jest to duży problem rozwoju Warszawy, zwłaszcza dla małych i średnich firm, które lokują przez to swoje siedziby gdzieś na obrzeżach miasta. W rezultacie inwestor, który przyjeżdża do Warszawy nie ma jednego miejsca, gdzie może się udać, żeby spotkać z większą liczbą firm. Jak pokazują doświadczenia zagraniczne, przestrzeń poniżej 100 tys. m kw. jest zbyt mała, żeby dać firmom możliwość spokojnego wzrostu.

Komentarz:

Prof. Wojciech Dziemianowicz odniósł się do składu panelu. Stwierdził, że faktycznie mógłby być on podważany, gdyby nie to, co powiedzieli Państwo w nim uczestniczący. Są to rzeczy ważne zarówno dla rzemieślnika jak i zwykłego pracownika. Była co prawda mowa o takich kwestiach jak tolerancja czy talent, ale co ważniejsze poruszone zostało zagadnienie edukacji na różnych jej płaszczyznach. Mówiono także o spędzaniu wolnego czasu, a to dotyczy zarówno rzemieślnika, jak i zwykłego pracownika, jego dzieci itd. Pokazuje to, że problemy sektora ICT, dużych firm, de facto w jakimś stopniu są podobne jak problemy małych przedsiębiorstw.

W Warszawie jest problem dotyczący tego jak sobie poradzić z reindustrializacją. Warto jednak pamiętać o tym, że Warszawa to nie samo miasto, ale cały obszar metropolitalny. Jeżeli

dyskusja dotyczy tego, że są w mieście obszary słabo zagospodarowane gospodarczo, to trzeba się zastanowić czy nie rozłożyć tych funkcji szerzej.

Na zakończenie jedna prośba do Pana Borysa (Musielaka) i prośba generalna. Oderwijmy się na chwilę od systemu i tego, co nas ogranicza, bo rozmawiamy o wizji. Spróbujmy odpowiedzieć sobie na pytanie, czego potrzebujemy w oderwaniu od możliwości systemu. Czego ja, jako przedsiębiorca potrzebuję w swojej przestrzeni, niezależnie od tego czy to może być dziś zorganizowane czy też nie.

Pytanie:

Pan Aleksander Janiak powiedział, że zna dobrze, co najmniej 1 osobę pracującą w CD PROJEKT i kilka innych mniej i te osoby są bardzo zadowolone z tej pracy, między innymi dlatego, że jest duża tolerancja w różnych wymiarach. Wydaje się, że gdyby ten model był wdrażany w innych branżach to wszystkim pracownikom byłoby lepiej.

Następnie zapytał o Google Campus, chciał się więcej na ten temat dowiedzieć i dowiedzieć się także, jak Warszawa może na jego obecności skorzystać.

Drugie pytanie trudniejsze. Padło zdanie odnośni pracowników i tolerancji. Tematem, od którego trudno uciec są niedzielne wybory. W kontekście tolerancji i nastawienia na dobrobyt. Jakie możliwości mamy, nie na zatrzymanie pracowników, ale jak wpłynąć na decydentów i społeczeństwo, żeby zaakceptowało tę gigantyczną różnorodność, która jest potrzebna do rozwoju.

Odpowiedź:

Pan Borys Musielak odpowiedział, że Campus jest to inicjatywa non-profit Google'a. Nie stanowi nowej siedziby firmy, ale przestrzeń, w której można wspólnie pracować i organizować wydarzenia luźno związane z technologią. Chodzi o miejsce, które będzie spajać lokalną scenę firm i osób zajmujących się technologią, ale też wspierać jej rozwój poprzez łączenie lokalnego ekosystemu z innymi ekosystemami, w których Google istnieje. Polega to m.in. na zapraszaniu osób, które prowadzą działalność w innych krajach. Dzielią się one swoimi doświadczeniami. Ważne są także kontakty. Im więcej osób się zna, tym więcej osób jest nam w stanie pomóc w prowadzeniu biznesu. Jest to szczególnie ważne podczas szukania partnerów za granicą. W założeniu, do Warszawy mają też przyjechać osoby, które przez pewien okres czasu będą tu rozwijać swoje firmy, co da dodatkową możliwość wymiany doświadczeń.

Na drugie pytanie trudno odpowiedzieć. Polska jest bardzo homogeniczna i ludziom trudno jest zaakceptować obce osoby, bo ich nie znają i się ich boją. Ważne jest pokazywanie dobrych przykładów. W Warszawie działają ciekawe startupy prowadzone przez obcokrajowców. Jest też dobry przykład CD PROJEKT. Warszawa powinna promować takie firmy i promować się przez nie.

Pan Jacek Cech opowiedział o swoich wizytach w głównej siedzibie Google, którymi jest zafascynowany. Zauważył, że pracowników tej firmy łączą dwie rzeczy: rozumieją ideę internetu i komunikują się w języku angielskim. Pozostałe kwestie ich dzielią. Mimo tego, firma, jako system działa doskonale. Powstanie takiego punktu w Warszawie jest ogromnym sukcesem miasta.

Pan Jacek Kiciński stwierdził, że odnośnie tego, co jesteśmy w stanie zrobić dla tolerancji to duże rezerwy leżą w systemie edukacji. Dzieci w szkołach nie uczą się tolerancji. To, co prywatnie możemy zrobić to stosować zasadę „zero tolerancji dla nietolerancji” w kontaktach osobistych. Być może powtarzające się stanowcze reakcje wobec np. głupich żartów, rasistowskich czy homofobicznych wpłyną na postawę naszych znajomych itd.

Pytanie:

Pan Grzegorz Buczek, Wydział Architektury Politechniki Warszawskiej, zadał pytanie interdyscyplinarne. Podczas Debaty dot. przestrzeni padło stwierdzenie dotyczące tego, że w Warszawie jest za mało terenów przemysłowych. Kiedyś było za dużo, a teraz jest za mało. Czy ta obserwacja znajduje potwierdzenie także w ustaleniach grupy gospodarczej? Przypomniał, jaka była awantura, kiedy tereny, które zajmował zakład Ursus zostały przeznaczone pod zabudowę mieszkaniową.

Zapytał jak paneliści i Profesor Dziemianowicz widzą możliwość utrzymania przemysłu czy reindustrializacji w skali obszaru metropolitalnego w obecnych warunkach prawnych i planistycznych. Ponadto, czy od grupy gospodarczej wyjdzie sygnał do grupy ds. przestrzeni, aby chronić tereny poprzemysłowe w celu przywrócenia ich starej funkcji lub na przykład na potrzeby budowy parku technologicznego?

Zapytał także czy paneliści widzą możliwość gospodarczego rozwoju miasta w oparciu o partnerstwo publiczno-prywatne? I czy to się wiąże z gospodarką gruntami?

Odpowiedź:

Profesor Wojciech Dziemianowicz zgodził się, że ustawy mają charakter ograniczający. Warszawa może natomiast patrzeć na otoczenie i podejmować decyzje dotyczące przestrzeni. Przytoczył słowa Prezydenta jednego z miast Polski, który stwierdził, że jego miasto ma zbyt mało atrakcyjnych terenów inwestycyjnych, żeby je oddawać „każdemu” inwestorowi, który się pojawi. To jest kluczowe z punktu widzenia wizjonerskiego. Czym dysponujemy dziś i czego oczekujemy w przyszłości. Gospodarowanie przestrzenią tak, ale rozważne i oszczędne.

Druga kwestia to rzeczywiste możliwości administracji publicznej w kierowaniu napływu kapitału prywatnego. Zdaniem prof. Dziemianowicza są one dość ograniczone. Miasto może być „seksi” dla biznesu, ale kiedy pojawiają się kolejne ograniczenia, to biznes nie ma sentymentów. Miasta są cały czas przedmiotem gry rynkowej. Inwestorzy rozgrywają jedną lokalizację przeciw drugiej. Im szybciej to zrozumiemy, tym mniej będziemy przegrywać. Trzeba dbać o to, o czym była mowa, tj. edukacja, dobre warunki do życia, czyli też prowadzenia biznesu. Nie warto się zastanawiać czy biznes przyjdzie, czy nie przyjdzie, bo to się może stać mimochodem. Przykładem są specjalne strefy ekonomiczne, które powstają tam gdzie inwestor sobie życzy, a nie odwrotnie, jak było zakładane. Zazwyczaj są to miejsca blisko dużych aglomeracji, gdzie jest dostęp do dobrze wykształconych pracowników i przestrzeni wolnego czasu.

Stwierdził, że problemy w poszczególnych grupach tematycznych bardzo się nakładają, ale zagwarantował, że informacje pomiędzy poszczególnymi grupami będą przekazywane.

Dr Michał Klepka skomentował kwestię parku technologicznego. Stwierdził, że skoro dwie próby zbudowania takiego parku nie powiodły się, to nie powinno się już stosować zasady „do trzech razy sztuka”. Warszawa jest przeinwestowana infrastrukturalnie, w zakresie

infrastruktury badawczej. Teraz trzeba tę infrastrukturę tylko „włączyć” – skupić się na procesach a nie infrastrukturze. Jeżeli będziemy umieli to zrobić to nie należy martwić się o relacje nauka-biznes.

Pytanie:

Pan Zbigniew Kaiser, drobny przedsiębiorca prowadzący pracownię architektoniczno-urbanistyczną. Zadał pytanie, czy Warszawa faktycznie musi brać udział w globalnym konkursie piękności? Czy nie zabrakło poszukiwania tożsamości Warszawy? Nie zostały podchwyczone wątki autentycznie warszawskie – proces przekształcania się terenów przemysłowych. Stwierdził, że jako urbanista nie używa już pojęcia przemysł, ale produkcja czy rzemiosło, bo do przemysłu już nie wrócimy. Tereny poprzemysłowe przekształcały się podobnie. Pierwotny zakład ograniczał działalność, wokół niego byli pracownicy zakładali swoje małe przedsiębiorstwa a za jakiś czas bogaty inwestor przejmował całość. Podobnie dzieje się z bazarami, które są bardzo warszawskie. Wartością Warszawy jest Wisła – czemu nie jest ona wykorzystywana gospodarczo? Polską wartością jest także tradycyjna rodzina – wiele się tu mówiło o tolerancji. Oczywiście Polska powinna być tolerancyjna, ale nie powinniśmy się bać promować tradycyjnej rodziny.

Komentarz:

Pan Jacek Sawczuk, mieszkaniec Bielan, stwierdził, że Warszawa 2030 ma to być miasto nowoczesne, tj. nowoczesnie zarządzane. Miasto, w którym chce się żyć. Nie bez powodu ludzie przeprowadzają się do krajów, gdzie jakość życia jest wyższa.

Nie mówi się w mieście o parku śmieciowym, gdzie są strefy uciążliwe. Nowoczesna gospodarka musi być skupiona na ludziach. Nie może być tak, że buduje się osiedle a po drugiej stronie ulicy buduje się bazę MPO. To jest kwestia złego zarządzania miastem.

Chciałby, żeby Warszawa 2030 nie miała błędów. Żeby nie było autostrad budowanych przez centrum miasta. Owszem musi być obwodnica, z której można skorzystać jadąc z Bielan na Ursynów, ale nie musi to być ta sama droga, którą jedzie ktoś z Białegostoku do Wrocławia, albo z Grecji do Estonii.

Komentarz:

Pani Gamila Abdurafova, nie pochodzi z Polski, przyjechała tu w 2012 r. i nie odczuwa nietolerancji wobec siebie, więc nie jest pewna czy ten problem jest w Polsce tak duży.

Oдноśnie Wisły to powinniśmy ją wykorzystywać tak jak to tylko jest możliwe. Kolejny rok z tego, co wie ma być rokiem Wisły. Warto byłoby przypomnieć sobie o tym.

Pani jest prezesem niewielkiej agencji marketingowej oraz członkiem WOT. Chciała zwrócić uwagę na te głosy, które pojawiły się w kontekście tego, co obcokrajowcy myślą o Warszawie. Są oni naprawdę zdziwieni tym, co widzą po przyjeździe do Polski, którą postrzegają, jako „szary, smutny kraj modlących się ludzi”. Owszem, ludzie się modlą, ale nie jest to związane z tym, że nie ma tu innego życia. Olbrzymi problem Warszawy polega na tym, że nie ma dobrze zrobionej, od początku do końca przemyślanej koncepcji promocji Warszawy poza granicami Polski. Miasta na świecie wynajmują firmy marketingowe, które przygotowują kompleksowe kampanie i dystrybuują je na obszarach uznanych za rynki docelowe.

Warszawa jest jedną ze stolic Europy, która ma najtańsze hotele i sale konferencyjne. Olbrzymi potencjał, jeśli chodzi o turystykę biznesową. Turystyka indywidualna jest



w Warszawie słabo rozwinięta o czym świadczą duże różnice cen noclegów pomiędzy dniami powszednimi i weekendami. Pani zaproponowała, żeby zwrócić uwagę na turystykę.

Pytanie:

Pan Jan Rojewski stwierdził, że mówiąc o rozwoju trzeba patrzeć na procesy, które eskalują. Mamy w tej chwili do czynienia z drenażem rąk i mózgów. Jakie atuty ma Warszawa, żeby chronić przed trollingiem patentowym i autorskim, nie tylko w odniesieniu do informatyki. UW skonstruował akumulator ołowiowy, pięciokrotnie lżejszy od tradycyjnego, z 1,5 razy większą pojemnością, który opatentowano. Skarżyli się, że ich akumulator został „spiracony” w Stanach Zjednoczonych, ale nikt nie ma pieniędzy na to, żeby bronić tego patentu przed sądem w Stanach Zjednoczonych. Instytucje badawcze są pod ochroną, ale firmy produkcyjne już nie. Uniwersytet skarżył się na to, że firmy nie są zainteresowane ich patentem, bo same mają dobre sprawdzone produkty.

Odpowiedź:

Pan Borys Musielak skomentował tę kwestię stwierdzeniem, że jeżeli byłoby to faktycznie innowacyjne rozwiązanie, to raczej inwestor by się na nie znalazł. Może to być też kwestia braku umiejętności sprzedaży takiego produktu. Polskie uniwersytety generalnie mają bardzo małe doświadczenie w komercjalizacji wynalazków. Musimy tu czerpać doświadczenie z zagranicy. To jest bardzo duży problem, którego chyba nie damy rady rozwiązać w ramach tej debaty.

Pytanie:

Pan Maciej Robak, Biuro Podróży Poland Tour, zajmuje się turystyką przyjazdową do Polski, wyjeżdża, więc na targi, jako ambasador Polski czy Warszawy. Stwierdził, że turystyka generuje bardzo dużo przychodów, bo to nie są same biura podróży, ale też hotele, restauracje i inne.

Fakt, że hotele mają zarezerwowane miejsca od poniedziałku do czwartku świadczy o tym, że Warszawa jest miejscem biznesowym. Obniżane są ceny w weekendy, bo brakuje turystów indywidualnych. Miasta konkurują ze sobą o organizację dużych konferencji, ale Warszawa zazwyczaj nie bierze w takim konkursie udziału, ponieważ nie ma gdzie organizować dużych wydarzeń. Chodzi o sale konferencyjne na 3-5 tys. osób, ale nie o jedną, ale kilka zlokalizowanych blisko siebie. Jeśli chodzi o targi, to Warszawa nie ma prawdziwego centrum typu EXPO. Inne miasta w Europie mają po 2-3. Może huta jest takim miejscem, gdzie można taką przestrzeń urządzić (np. 10 olbrzymich hal). Dlaczego Poznań jest uważany za najważniejsze w Polsce miejsce targowe, a nie Warszawa? Nie chodzi o zabranie imprez Poznaniowi, ale o pozyskanie nowych.

Warto wrócić także do kwestii marketingu miejsca, marketingu kraju i promowania wizerunku, budowania marki. Czy Warszawa jest identyfikowana na świecie? Dlaczego Warszawa jest wrzucana do jednego worka, jako Europa Środkowo-Wschodnia? I nie ma różnicy czy to będzie Budapeszt czy Praga. To wcale nie jest prawda, że Warszawa jest najtańsza, bo gdzie indziej jest więcej hoteli i mogą konkurować ceną. Bardzo często Warszawa przegrywa z innymi miejscami z uwagi na ceny lub brak odpowiedniego miejsca do organizacji imprezy.

Ważna jest także aktywność na targach, także turystycznych. Warszawa jeździ na takie wydarzenia, ale nie wykorzystuje synergii. Mówimy o sporcie, ale już nie o turystyce, mówimy



o kulturze, ale znów nie o turystyce. Poszukiwanie inwestorów, promowanie Warszawy, jako miasta przyjaznego dla inwestorów, to także promowanie marki.

Inna kwestia to przestrzeń i jej zagospodarowanie. Czy Warszawa mogłaby się pokusić o stworzenie czegoś, co będzie wizytówką miasta? Jak Wieża Eiffla itp. Mamy szansę na stworzenie nowego symbolu Warszawy, co będzie pokazywało, że Warszawa jest nowoczesnym miastem. A to też pozwoli przyciągnąć inwestorów i turystów. W Polsce turystyka jest zaniedbywana, a ma duży potencjał.

Odpowiedź:

Pani Maria Schicht, Zastępca Dyrektora Centrum Komunikacji Społecznej, Urzędu miasta stołecznego Warszawy chciała zapewnić, że turystyka w Warszawie nie jest pomijana. Stwierdziła, że wszystko, co zostało powiedziane wpisuje się w opracowane już Wartości Marki Warszawa. Stanowią one wskaźniki i kierunki, w których miasto chce działać. Powstał już nawet zespół, który składa się z przedstawicieli WOT-u, MROT-u, SBT, przedstawicieli miasta, który tym zagadnieniem się zajmuje. Po raz pierwszy Warszawa zastanowiła się jak pokazać Warszawę, jako miasto turystyczne. Nie mówiło się nigdy o turystycznej Warszawie, a mówiło się o biznesie. Klamrą tego jest konieczność tworzenia miejsc pracy. Nie może odbywać się rozmowa o turystyce w oderwaniu od gospodarki, ponieważ traktujemy turystykę, jako część gospodarki. Miasto ma na uwadze kwestię turystyki, ale nie jest to dominujący obszar działania miasta.

PODSUMOWANIE:

Dr Michał Klepka stwierdził, że zaczęliśmy Debatą rozmowę z przedsiębiorcami, pracownikami o gospodarczej Warszawie. „Zakończymy się w Warszawie gospodarczej”, zachęcał. Jest to dobry początek długiego procesu. Podziękował za uczestnictwo i zachęcił do dalszej współpracy.

Wiceprezydent Olszewski podziękował wszystkim przybyłym za udział w Debacie. Stwierdził, że padło wiele pytań, zdecydowanie więcej niż odpowiedzi, ale to dobrze, bo do tego służy debata. Żeby rzucić na stół wiele zagadnień nas interesujących. Wiele pytań padło z innego poziomu niż strategiczny, ale jest to bardzo dobry materiał do pracy.

Jak najbardziej miasto Warszawa będzie miastem zróżnicowanym. Najbardziej zróżnicowanym rynkiem pracy w Polsce. Tak samo ważny jest przedsiębiorca będący gwiazdą w sektorze gier, jak startup czy bazy, które wbrew temu, co zostało powiedziane są przez miasto wspierane – przykładem projekt Centrów Lokalnych i Targowisko Bakalarska.

Jeśli chodzi o obszar metropolitalny, to Warszawa podpisała porozumienie dotyczące kierunków rozwoju (reindustrializacja, budowa stref, podział zadań, jeśli chodzi o budowanie promocji pod kątem poszczególnych branż). Wspólnie z uczelniami miasto podjęło decyzję (7 lat temu) odnośnie kluczowych obszarów, pod kątem bazy badawczo-rozwojowej i pożądanym firm. Nie zawsze pokrywają się one z inteligentnymi specjalizacjami. Wskazuje to, że jest wiele procesów biegnących równolegle.

Turystyka jest dowodem na to, że niezależnie od tego jak patrzymy na kompetencje samorządu, w żadnym obszarze gospodarki miasto nie będzie podmiotem dominującym, sterującym. Miasto jest dostarczycielem zasobów na rynku. Powinno dbać o to, aby te zasoby były zbalansowane w zakresie celów, do jakich chcemy dążyć. Odnośnie terenów



postindustrialnych, to miasto ma tu tylko władztwo planistyczne, bo stanowią one głównie własność prywatną – przykładem jest Żerań.

Sprawozdanie przygotowane przez pracowników Biura Funduszy Europejskich i Rozwoju Gospodarczego, Urzędu m.st. Warszawy.

